

GŁOS WŁOCHOWSKI

NASZE WŁOCHY
STOWARZYSZENIE

PISMO DLA MIESZKAŃCÓW DZIELNICY WŁOCHY

CO SŁYCHAĆ W PORTFELU DZIELNICY?

ZA NAMI KOLEJNA SESJA RADY DZIELNICY, WSZYSTKO NA TO WSKAZUJE, ŻE OSTATNIA W TYM ROKU. PO REKORDOWEJ KADENCJI SAMORZĄDOWEJ, WYDŁUŻONEJ DO 5,5 ROKU, WŁOCHOWSCY RADNI SPOTKAJĄ SIĘ JUŻ PO PRZERWIE ŚWIĄTECZNEJ, W ROKU WYBORCZYM.

Z BUDŻETU NA BUDŻET

Sesja z 7 grudnia nie została zwołana po to, aby podsumować kończący się rok czy omówić sprawy, które udało się zrealizować, ani po to, żeby tak po prostu, po ludzku, uderzyć się w pierś i powiedzieć, że nie wszystko poszło zgodnie założonym planem.

W porządku obrad radni otrzymali w zamian dwa projekty uchwał dotyczące m.in. zmniejszenia środków inwestycyjnych zaplanowanych do wydania w 2023 r. Łącznie to ponad 16 mln zł. Warto zwrócić uwagę, że to już kolejne w tym roku przesunięcia inwestycyjne. Na podpisany przez burmistrza

Jarosława Karcza wniosek zarządu dzielnicy w sierpniu przeniesiono 7,5 mln zł. Sumując, kwota robi się niebagatelna, bo mamy do czynienia z prawie 24 mln zł!

Dla porównania warto także odnotować, że w ubiegłym roku przeniesione na kolejne lata pieniądze inwestycyjne były jeszcze większe – mówimy tu o rekordowej kwocie 26 mln zł.

Znawcy włochońskiej samorządowej kuchni wiedzą doskonale, że z roku na rok dzielnicowy budżet stale rośnie, co należy uznać oczywiście za pozytywny element!

DOKOŃCZENIE: STR. 2

Wszystkie dotychczasowe numery Głosu Włochowskiego dostępne są online:



wlochyinfo.org/gazeta

DAWNA KATOWNIA NKWD PRZY UL. CIENISTEJ 16

We Włochach są cztery miejsca pamięci związane z ofiarami terroru komunistycznego. Oprócz Willi „Jasny Dom” przy ul. Świerszcza, gdzie w 1945 r. funkcjonowało więzienie Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego, grozę budziły dwa budynki przy ul. Cienistej – pod nr. 16, gdzie w pierwszych powojennych miesiącach mieściło się więzienie NKWD, oraz pod nr. 14, gdzie mieściła się kwatera głównego doradcy NKWD przy Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego Iwana Sierowa, a także przy ul. Globusowej 26, gdzie znajdowało się Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego.

DOKOŃCZENIE:

STR. 2

GABRIEL NARUTOWICZ – PATRON SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 88 W WARSZAWIE

W tym roku minęła 101. rocznica śmierci pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Chciałabym jednak zacząć tę opowieść od końcówki II wojny światowej. W lutym 1945 r., w budynku przy al. Krakowskiej 68, rozpoczynają pracę dwie placówki szkolne – nr 1 i nr 2. Z biegiem lat, gdy liczba uczniów rosta, Gminna Rada Narodowa postanowiła powiększyć budynek. Wybudowano kino „Lotnik” z nadzieją, że zyski ze sprzedaży biletów pozwolą na powiększenie w przyszłości szkoły, ale tak się nie stało. Wówczas przywieziony z Ziemi Odzyskanych barak obudowano cegłą i postawiono na szkolnym boisku. W ten sposób w październiku 1947 r. utworzono Publiczną Szkołę Powszechną nr 3 w Okęciu przy al. Krakowskiej 68.

DOKOŃCZENIE:

STR. 4





Fot. Stowarzyszenie Nasze Włochy

CO SŁYCHAĆ W PORTFELU DZIELNICY?

DOKOŃCZENIE ze str. 1

I tak dzielnicowy załącznik budżetowy na bieżący rok podaje kwotę 292 mln zł, a planowany budżet na przyszły rok to środki w wysokości ponad 340 mln zł. Oznacza to nic innego jak zwiększenie na poziomie ok. 50 mln zł z przeznaczeniem również na wydatki związane z lokalnymi inwestycjami. Niestety, widoczny gołym okiem wzrost gotówki w „portfelu dzielnicy” ma się nijak do podejmowanych nieudolnie „ambitnych wyzwań inwestycyjnych”, o których w czasie sesji wspominał burmistrz Karcz.

INWESTYCJE JAK KREW Z NOSA

Nie jest tajemnicą, że obecna ekipa nie ma dobrej ręki do planowania inwestycji, a jeszcze gorzej idzie jej z ich terminową realizacją. O nadzorze urzędników nad inwestycjami chyba nie ma co wspominać – zorientowani mieszkańcy doskonale wiedzą, jak to wygląda! Od 5 lat słyszymy o tych samych, wątpliwych powodach opóźnień. To także pewien sygnał ostrzegawczy dla nas wszystkich, że w tym obszarze bardzo źle się dzieje. Ostra krytyka radnych podczas sesji wymierzona w burmistrza odpowiedzialnego za dzielnicowe inwestycje, zdaje się tylko to potwierdzać. Świadczy o tym również zachowanie radnych koalicji rządzącej, którzy w czasie posiedzenia już

tak ochoczo nie bronili burmistrza. Czyby zaklinalanie inwestycyjnej rzeczywistości przestało na nich działać? Miejmy nadzieję, że tak. Zawsze lepiej przejrzeć na oczy późno niż wcale! A przecież miało być tak pięknie, gdy na początku kadencji obiecywano nam krainę mlekiem i miodem płynącą. Nie jest przecież sztuką mieć w budżecie dużo pieniędzy, ale sztuką jest ich inteligentne, gospodarne i przede wszystkim terminowe wydatkowanie. W dzisiejszych czasach sam PR, już nie wystarczy. Na ocenę tych działań na pewno przyjdzie jeszcze odpowiedni moment. Włodarzom musi się po prostu chcieć realizować zobowiązania wobec swoich mieszkańców! Oni wiedzą doskonale, że nieustanne przesunięcia w wydatkach inwestycyjnych na kolejne lata oznaczają opóźnienia związane z oddaniem do użytku nowej drogi czy przedszkola. Jak wszystko na to wskazuje, na przebudowaną ul. Szyszkową, modernizację Szkoły Podstawowej nr 94 przy ul. Cietrzewia, rozbudowę Przedszkola nr 60 przy ul. Rybnickiej czy w końcu na nowy kompleks przy ul. Krakowiaków – będziemy zmuszeni jeszcze jakiś czas poczekać. W tym miejscu celne wydaje się stwierdzenie: „skoro jest tak dobrze, czemu jest tak źle?”

Grzegorz Rejowski

Wszyscy lokatorzy kamienic przy ul. Cienistej nr 14 i 16 zostali z nich wypędzeni trzeciego dnia po przejściu przez Włochy frontu Armii Czerwonej, zaś budynki przejęła NKWD na potrzeby aresztu śledczego, działającego do kwietnia 1945 r. Przez więzienie to przeszło ok. 2000 osób, głównie żołnierzy AK i ludności cywilnej Włoch, Okęcia, Ursusa, Piastowa, Pruszkowa, Ożarowa i okolic. Więźniów, których mogło być około stu jednocześnie, trzymano w nieoświetlonych celach, karmiąc ich miską kaszy dziennie, poddawano wielogodzinnym, brutalnym przesłuchaniom. Wielce zasłużony włochowski lekarz Stefan Śnigurowicz, mieszkaniec jednej z zajętych kamienic, był przetrzymywany we własnej piwnicy. Został on zwolniony po ośmiu dniach dzięki śmiałej interwencji licznych włochowian. Inni mieli mniej szczęścia, jak np. sanitariuszka AK Wanda Niska, wywieziona stąd do sowieckich łagrów. Ppor. Włodzimierz Mierwiński z Obwodu „Obroża” AK został zastrzelony 25 stycznia 1945 r. przez oficera śledczego podczas śledztwa. W połowie marca 1945 r. przy ul. Cienistej 16 przetrzymywano m.in. mjr Hannę Łukaszewicz z Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK, szefa sztabu podokręgu AK Warszawa-Zachód mjr. Henryka Odyńca-Dobrowolskiego „Doliwa”, byłego pośła i wiceprezesa konspiracyjnego Stronnictwa Pracy Jana Hoppego. Przez kilka godzin pod koniec marca 1945 r. przetrzymywano tutaj przewiezionych z Pruszkowa przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, m.in. gen. Leopolda Okulickiego, Stanisława Jan-kowskiego i Kazimierza Pużaka. Wszystkich 16 przywódców zostało wywiezionych stąd do Moskwy, gdzie odbył się pokazowy proces, zwany Procesem Szesnastu.

W styczniu 1993 r. z inicjatywy środowiska kombatanckiego AK w ścianę domu przy ul. Cienistej 16 została wmurowana tablica pamiątkowa ku czci osób więzionych przez NKWD. Została ona odsłonięta i poświęcona przez bp. Zbigniewa Kraszewskiego 8 maja 1993 r. Tablica ta obecnie jest pod opieką Państwowej Szkoły Muzycznej 1 stopnia im. Henryka Wieniawskiego (mieszczącej się przy ul. Globusowej 24) i została odnowiona w 2001 r. oraz uporządkowano jej otoczenie.

O miejscach martyrologii przypominają tablice pamiątkowe pod nr. 2 i 16, skąd

DAWNA KATOWNIA NKWD PRZY UL. CIENISTEJ 16

DOKOŃCZENIE ze str. 1

komunistyczny aparat terroru (NKWD i Wojsko Polskie) sprawował kontrolę nad całym Włochami oraz okolicą. Bezkarnie siali grozę, lecz pewnego razu doszło do niecodziennej sytuacji...

KOMUNISTYCZNA „NOC DŁUGICH NOŻY” WE WŁOCHACH

Zbliżały się pierwsze powojenne święta Bożego Narodzenia, kiedy 22 grudnia 1945 r. ok. godz. 17:30, już po zapadnięciu zmroku, wojskowa ciężarówka potrafiła pieszego. Szybko pojawili się gapie, co doprowadziło do zablokowania ruchu drogowego. Niespodziewanie z wojskowej ciężarówki wyskoczyła żandarmeria WP i bez żadnych skrępułów rzuciła się do rabunku zatrzymanych samochodów! Zaalarmowany przez posterunkowego Milicji Obywatelskiej tow. Mieczysław Godlewski, szef włochowskiej bezpieki, próbował przywrócić porządek. Jednak – o dziwo! – nadaremnie, bowiem żandarmi rozbroili go, aresztowali i publicznie znieważyli! Było to nie do pojęcia, gdyż Urząd Bezpieczeństwa już wówczas budził powszechną grozę nie tylko we Włochach. Sprawcą rozboju był oddział żandarmerii dowodzonej przez „Cienia” – mjr. Bolesława Kaźmiraka vel Kowalskiego, byłego partyzanta Armii Ludowej z Lubelszczyzny.

Działalność „partyzancka” oddziału „Cienia” w czasie wojny polegała głównie na napadach na oddziały Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych, Batalionów Chłopskich oraz ludność cywilną. Upijali się i wraz ze swoimi podkomendnymi gwałcił i rabował bezbronnych i niewinnych mieszkańców okolicznych wsi. Wieści o bestialstwie komunistycznego watażki dotarły do rządu na uchodźstwie, lecz „Cień” miał „parasol ochronny”, który zawdzięczał poparciu NKWD i dowództwa AL. Był ponadto nagradzany za zwalczanie „reakcyjnego podziemia”. Po zakończeniu wojny „Cień” awansował na majora i został dowódcą ponad stuosobowej grupy operacyjnej KBW, złożonej w większości ze swoich byłych partyzantów. Był on bezpośrednim podkomendnym marsz. Michała Roli-Żymierskiego, skądinąd

ówczesnego mieszkańca Włoch. Mjr Bolesław Kowalski po wojnie nie potrafił się pohamować i kontynuował rabunki, gwałty i morderstwa. Władze komunistyczne patrzyły na te ekscesy przez palce, uzasadniając „rewolucyjną walką z kułactwem i burżuazją”, gdyż jego ofiarami padali bogaci. Rozbójnictwo było „stylem życia” zuchwałego majora, który z nikim się nie dzielił, wszystkie łupy trafiały do jego kieszeni i jego żołnierzy. Do czasu ... a ściślej – właśnie do 22 grudnia 1945 r., kiedy to na drodze „Cienia” stanął włochowski ubek.

Wracając do incydentu – Godlewski został znieważony przez „cieniowców” i zagrożono mu rozstrzelaniem. Z natychmiastową odsieczą przybyli: sekretarz lokalnej PPR Sadkowski, komendant włochowskiego MO Makowiecki, oficerowie śledczy UB oraz żołnierze WP. We Włochach groźba małej, komunistycznej „nocy długich noży” zawisła w powietrzu. Tymczasem „cieniowcy”, wraz z pojmanym Godlewskim, odjechali na swoją kwaterę do Piastowa. W sprawę włączyły się najwyższe czynniki partyjne i wojskowe, które otoczyły Piastów wojskiem. Doszło do starcia, w wyniku którego były ofiary śmiertelne, „Cienia” aresztowano, a jego żołnierzy rozbrojono, uwalniając przy tym tow. Godlewskiego. Zdawać by się mogło, iż sprawca tych wydarzeń ponieśże najsurowsze konsekwencje. Jednakże

dzięki silnym wpływom u marsz. Żymierskiego, „Cień” został ... skierowany na przeszkolenie w szkole oficerskiej w Rembertowie! Mimo tego podczas „reedukacji” źle się uczył, często był pijany i wszczynał burdy, choć tym razem przynajmniej bez ofiar śmiertelnych. Aż wreszcie pobłażliwość władz komunistycznych w 1951 r. została wyczerpana i „Cień” został aresztowany, ponownie groziła mu najwyższa kara, tak często stosowana wobec podziemia niepodległościowego. Jednak „Cieniowi” znowu dopisało szczęście, albowiem skazano go za „niesubordynację” załadowanie na 3 lata! Kiedy wracał na wolność, na fali nadchodzącej politycznej odwilży 1956 r., dziwnym trafem uznany został za „więźnia reżimu stalinowskiego”. Dzięki temu odzyskał odznaczenia państwowe oraz awansował na pułkownika, zaś zbrodnie popełnione na Lubelszczyźnie, jak również zajście we Włochach skrzętnie tuszowano. Zmarł w opinii szanowanego obywatela z „kombatancką” historią partyzanta AL.

Adam Kulikowski

(na podstawie: Robert Gawkowski, *Tablice pamięci. Miejsca Pamięci Narodowej w Dzielnicy Włochy*, 2012 i Robert Gawkowski, *Dawno, dawno temu... na Okęciu i we Włochach*, 2014.



Fot. Urząd Dzielnicy

PARAFIA MATKI BOŻEJ SALETYŃSKIEJ

INICJATOREM UTWORZENIA PARAFII MATKI BOŻEJ SALETYŃSKIEJ BYŁ KS. PRAŁ. JULIAN CHROŚCICKI, ÓWCZESNY REKTOR WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO W WARSZAWIE.

W ten sposób ks. Chrościcki realizował swoje postanowienie o utworzeniu ośrodka kultu maryjnego, powzięte podczas uwięzienia przez Niemców w czasie wojny, o którym pisaliśmy w artykule „Niezlomny proboszcz ks. Julian Chrościcki” (Głos Włochowski nr 9/2023). Dlatego właśnie w 1948 r. ks. Chrościcki sprowadził księży saletynów i zobowiązał się do podziału terytorialnego parafii, a także do przekazania drewnianej kaplicy z chwilą zakończenia budowy nowego kościoła w Nowych Włochach.

Jednocześnie księża saletyni zobowiązali się pomagać w duszpasterstwie oraz pozyskać plac pod budowę kościoła w Starych Włochach. Z inicjatywy ks. Władysława Barana, wikariusza parafii św. Teresy, w listopadzie 1948 r. powstał dom zakonny przy ul. Bratniej 5. Następnie na potrzeby placu budowy kościoła zakupiono kilka działek przy ul. Popularnej. W 1956 r., po licznych staraniach, władze udzieliły zgody na przeniesienie drewnianego kościoła z Nowych Włoch na Stare. W sierpniu 1957 r. utworzono ośrodek duszpasterski Matki Bożej Saletyńskiej jako filię parafii św.

Teresy od Dzieciątka Jezus. Według zatwierdzonego 22 listopada 1957 r. projektu mgr. inż. Henryka Goetzena, na zlecenie parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus, drewniana kaplica została rozebrana i przewieziona na plac budowy. Pierwszą odprawioną mszą św. w nowym ośrodku duszpasterskim była Pasterka 1957 r. Tymczasowa kaplica przy ul. Popularnej została poświęcona przez ks. prał. Juliana Chrościckiego.

Na mocy porozumienia pomiędzy kard. Stefanem Wyszyńskim a ks. prowincjałem Bronisławem Młynarskim 1 kwietnia 1958 r. saletyni objęli duszpaster-

GABRIEL NARUTOWICZ – PATRON SP NR 88 W WARSZAWIE

DOKOŃCZENIE ze str. 1



Fot. redakcja

W roku 1951 Okęcie zostało włączone w obszar Ochoty, a nasza szkoła otrzymała nowy numer 88. W roku szkolnym 1967/68 Szkoła Podstawowa nr 88 przeniosła się do budynku przy ul. Radarowej 4b. Fasadę budynku zdobi dziś tablica pamiątkowa z napisem: „Szkoła Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego Rok 1967”. 2 października 1976 r. odbyła się uroczystość nadania Szkole Podstawowej nr 88 imienia generała Aleksandra Zawadzkiego. Imię to szkoła nosiła do 1993 r. Zaledwie rok później weszła w życie nowa reforma administracyjna Warszawy. Szkoła Podstawowa nr 88 przeszła wówczas pod zarządek nowej gminy Warszawa-Włochy.

Ale wróćmy pamięcią do uchwały nr 41/93 Rady Dzielnicy Ochota z dnia 1 grudnia 1993 r.

w sprawie nadania imienia Szkole Podstawowej nr 88 w Warszawie. Na wniosek Rady Szkoły placówce przy ul. Radarowej 4b nadano imię Gabriela Narutowicza. To doniosłe wydarzenie poprzedzone było rocznym przygotowaniem młodzieży i realizacją wyjątkowego planu. Dni Gabriela Narutowicza odbywały się od 12 do 16 grudnia 1992 r. Uroczystą mszę św. w archikatedrze warszawskiej poświęconą pamięci Prezydenta II Rzeczypospolitej celebrował bp Władysław Miziołek. 15 grudnia w szkole miała miejsce podniosła akademia promująca nadanie szkole imienia patrona.

W asyście uczniów na salę gimnastyczną została wprowadzona flaga. Następnie wszyscy zgromadzeni odśpiewali hymn państwowy. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: ówczes-

na dyrektor szkoły oraz prof. Tadeusz Gliwicz. Odczytano także list ministra edukacji narodowej prof. Zdobysława Flisowskiego. Dyrektor Naczelny Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej wręczył p. Jolancie Tulibackiej medal z wizerunkiem Gabriela Narutowicza. Następnie na scenę wkroczyli aktorzy, co rozpoczęło część artystyczną. Uczniowie recytowali wiersze i fragmenty Konstytucji Marcowej, śpiewali piosenki. Kulminacją była inscenizacja zaprzysiężenia Gabriela Narutowicza na urząd Prezydenta RP. Po wspaniałej części artystycznej szacowni goście zwiedzili budynek szkoły. Na koniec w miłej atmosferze wszyscy udali się na poczęstunek.

Przez lata działalności staramy się kultywować pamięć Gabriela Narutowicza, zaszczeplając w sercach naszych wychowanków szacunek do jego osoby i dokonań. Spacerujemy po Warszawie śladami wybitnego inżyniera. Odwiedzamy m.in. Dom Narutowicza w Łazienkach Królewskich, Willę Narutowicza przy ul. Parkowej 23, plac Narutowicza, grób Prezydenta w podziemiach archikatedry św. Jana Chrzciciela na Starówce Warszawskiej. Narutowicz jest stale obecny w życiu szkoły swego imienia, czego świadectwem są liczne apele, konkursy i wystawy prac uczniów poświęcone Patronowi.

stwo parafii, a jej pierwszym proboszczem został ks. Władysław Baran, który założył księgi parafialne. W 1959 r. zakupiono gipsową figurę Matki Bożej Płaczącej z Dębowca, zaś pod koniec grudnia tego samego roku kościół przy ul. Popularnej stał już w stanie surowym i pokryty dachem. W 1962 r. kościół otrzymał ławy kościelne wykonane wg projektu rektora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie prof. Jana Budziły. W 1965 r. w kościele położono nową terakotową posadzkę. Liturgie i nabożeństwa uświetniają 18-głosowe organy, które zostały zainstalowane w 1967 r. Dostosowanie prezbiterium do standardów zmodyfikowanej liturgii soborowej nastąpiło w 1969 r. Poświęcona przez bp. Władysława Miziołka brązowa figura Matki Bożej Saletyńskiej została umieszczona w ołtarzu głównym w 1970 r.

Samodzielna parafia pw. Matki Bożej Saletyńskiej została erygowana przez kard. Stefana Wyszyńskiego w 1976 r. Parafia współorganizowała centralne uroczystości 75-lecia duszpasterstwa saletynów w Polsce 25 września 1977 r., goszcząc bp. Władysława Miziołka, delegowanego przez kard. Stefana Wyszyńskiego i generała zakonu Lionela Le Maya. Saletyni zasiedlili ukończoną w 1986 r. dużą plebanię przy ul. Popularnej. W latach 1958–1986 plebanią parafii był wspomniany dom zakonny przy ul. Bratniej 5, pełniący jednocześnie w latach 1964–1970 funkcję domu prowincjalnego. Obecny kształt kościoła zyskał w latach 80.,



Fot. redakcja

kiedy został rozbudowany, wzniesiono wtedy wieżę, a przykościelny plac został wybrukowany.

Należąca do dekanatu ursuskiego parafia obejmuje obecnie ok. 8 tys. mieszkańców. Odpust parafialny obchodzony jest 19 września.

Adam Kulikowski

Goszcząc w Muzeum Niepodległości, uczestniczyliśmy również w prelekcji pt. „Gabriel Narutowicz – inżynier i polityk. 100. rocznica wyboru na urząd Prezydenta RP”. Dla uczczenia tej wspaniałej rocznicy, we współpracy z Muzeum, zorganizowaliśmy grę miejską „Gabriel Narutowicz i Warszawa jego czasów”. Co roku sztandar szkoły w asyście pocztu sztandarowego jest obecny pod pomnikiem Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na warszawskiej Ochocie.

Planujemy odwiedzić tablicę upamiętniającą Gabriela Narutowicza w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej, która jest repliką tej wiszącej w dwudziestolecie międzywojennym. Znajduje się ona w budynku G czyli najstarszej części kompleksu parlamentarnego.

A OTO JEDYNIJE SKROMNY ZARYS BIOGRAFII NASZEGO PATRONA:

Gabriel Narutowicz urodził się 17 marca 1865 r. w Teleszach na Żmudzi w rodzinie szlacheckiej o tradycjach patriotycznych. Jego ojciec Jan, uczestnik Powstania Styczniowego, zmarł, kiedy syn był mały. Ciężar wychowania dziecka spoczął na matce. W domu Gabriel uczył się m.in. j. polskiego, historii. W 1873 r. rozpoczął naukę w gimnazjum w Lipawie, a po jej ukończeniu podjął studia na wydziale matematyczno-fizycznym Uniwersytetu w Petersburgu, które przerwał. Po wypadnięciu z łódki kilka

godzin spędził w zimnej wodzie i zachorował na gruźlicę. Wyjechał do Szwajcarii, gdzie podjął leczenie. Niekorzystny klimat w Rosji mógł spowodować nawrót choroby, dlatego młody Narutowicz kontynuował naukę na wydziale inżynierii budowlanej Związkowej Politechniki w Zurychu. Podczas studiów pomagał Polakom ściganym przez carat, udzielił pomocy działaczowi I Proletariatu Aleksandrowi Dębskiemu. W ten sposób naraził się władzom rosyjskim i nie mógł wrócić na ziemię polskie. Był wybitnie uzdolniony – podczas studiów interesował się matematyką, budownictwem kolejowym i wodnym, ponadto zapisał się na kurs wojskowy. Studia ukończył w 1891 r. z bardzo dobrymi ocenami. Był uznanym fachowcem w budowie elektrowni w całej Europie, budował je m.in. we Włoszech, Austrii, Hiszpanii i Szwajcarii. Na początku XX w. został powołany na stanowisko profesora na Politechnice w Zurychu, ponadto powierzono mu kierowanie katedrą budownictwa wodnego. Przez studentów był bardzo ceniony. W tym samym czasie prowadził biuro inżynierskie. Gdy rozpoczęła się I wojna światowa, trudno mu było pogodzić wykłady dla studentów z prowadzeniem biura projektowego. Gabriel Narutowicz z wielką pasją i oddaniem wykonywał swój zawód. Często mówił, że „inżynier doznaje tej przyjemności, jaką ma Bóg”, wykładanie zaś uważał

za marnowanie czasu. Był bardziej praktykiem niż teoretykiem. Wolał projektować niż wyładować, więc zrezygnował ze stanowiska profesora na Politechnice.

W 1901 r. Narutowicz ożenił się z Ewą Krzyżanowską, z którą miał dwoje dzieci: córkę Annę i syna Stanisława. W domu kultywowano polskie tradycje oraz goszczono Polaków. Narutowicz uwielbiał piesze wędrówki, jazdę konną, był miłośnikiem polowań i muzyki, interesował się literaturą, sztuką. Wraz z żoną byli znawcami kultury Włoch.

W czasie I wojny światowej w neutralnej Szwajcarii wielu naszych rodaków działało na rzecz odzyskania niepodległości przez Polskę. W te działania włączył się również Narutowicz. Został prezesem Polskiego Komitetu Samopomocy w Zurychu, ponadto wspierał m.in. Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. Wygłaszał referaty przybliżające problematykę polską i pisał artykuły. Jego rolę tak opisuje Tadeusz Woyno: *interweniował osobiście, o ile komukolwiek groziło usunięcie ze Szwajcarii z powodu braku dokumentów, składał poręczenia u władz szwajcarskich, przychodził komitetowi z pomocą materialną, ilekroć brakło funduszy, i przy całym nawale innych zajęć i obowiązków, zawsze znalazł czas na sprawy komitetu, zawsze gotów był służyć radą i pomocą.*

Do Ojczyzny wrócił w 1920 r. po śmierci żony i wypełnieniu zobowiązań zawodowych.



Józef Piłsudski i Gabriel Narutowicz,
Fot. Wikipedia

Jako praktyk, nie zgodził się na kierowanie katedrą budownictwa wodnego na Politechnice Warszawskiej. Pełnił funkcję ministra robót publicznych. W tym czasie odbudowano 270 tys. budynków (w tym 2547 szkół), ponad 300 mostów, naprawiono znaczną część dróg i zbudowano ok. 200 km nowych szos. Miał wkład w budowę elektrowni i zbiornika wodnego na Sole w Porąbce. Będąc ministrem robót publicznych, dążył do rozwoju gospodarczego Polski. Zdawał sobie sprawę z opóźnień cywilizacyjnych naszego kraju. Chciał budować nie tylko elektrownie, ale i np. port w Gdyni. Niestety wielu rzeczy nie mógł zrealizować z powodu braku pieniędzy. Uważał, że nadrzędnym celem Polaków powinna być modernizacja państwa, a zwłaszcza jego gospodarki i infrastruktury.

Gabriel Narutowicz sprawdził się jako minister robót publicznych. W czerwcu 1922 r. otrzymał tekę ministra spraw zagranicznych. Dostrzeżono, że posługiwał się kilkoma językami, znał Europę Zachodnią i miał w niej liczne kontakty. Uważał, że nie należy lekceważyć stosunków Rzeczypospolitej z krajami nadbałtyckimi, dążył do poprawy więzi gospodarczych z Rosją oraz pogłębienia relacji z Rumunią. Jako osoba znana w Europie uwiarygodniał nasz kraj w Europie.

9 grudnia 1922 r. został wybrany przez Zgromadzenie Narodowe, połączone izby Sejmu i Senatu, na pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, czyli pełnił wraz z rządem władzę wykonawczą w naszej Ojczyźnie. Niestety tą zaszczytną funkcję pełnił zaledwie kilka dni, bo 16 grudnia 1922 r. Gabriel Narutowicz został zastrzelony w gmachu Zachęty przez malarza Eligiusza Niewiadomskiego.

W kolejną rocznicę wyboru na Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej uczcijmy pamięć Gabriela Narutowicza, oddajmy mu hołd, zapalmy znicze, złożmy kwiaty.

Małgorzata Zgagowska,
nauczycielka historii w SP 88 im.
Gabriela Narutowicza

PROJEKT MIEJSCOWEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA DLA RAKOWA PONOWNE WYŁOŻONY. CZĘŚCIOWO!

BIURO ARCHITEKTURY I PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO M.ST. WARSZAWY PO ROKU PRAC PO RAZ KOLEJNY WYŁOŻYŁO DO PUBLICZNEGO WGLĄDU PROJEKT MIEJSCOWEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO DLA TERENU RAKOWA.

Jest to już trzecie wyłożenie projektu planu, nad którego sporządzeniem prace trwają od 2010 r., a więc już ponad 13 lat. Pierwsze wyłożenie projektu do publicznego wglądu miało miejsce od 29 listopada do 20 grudnia 2021 r. Drugi raz plan wyłożono w terminie od 7 grudnia do 30 grudnia 2022 r. Uwagi natomiast można było zgłaszać do 16 stycznia 2023 r. W ustawowym terminie do projektu planu wpłynęły aż 362 uwagi. Przypomnijmy, obszar objęty projektem miejscowego planu zagospodarowania dla Rakowa obejmuje powierzchnię ok. 232 hektarów i jest ograniczony od północy trasą kolei radomskiej, od wschodu ul. Sabaty, od zachodu ul. Równoległą i torami kolejowymi, a od południa ul. Krakowiaków. Wskazać należy, że pierwotnie teren ten miał stanowić dzielnicę przemysłową, natomiast obecnie jest intensywnie zabudowywany osiedlami mieszkaniowymi. Niestety też, jak jest wskazane w uzasadnieniu do projektu planu, na obszarze objętym planem: *Brak jest terenów ze zorganizowanym programem rekreacyjno-wypoczynkowym dla mieszkańców oraz sprawnego układu komunikacyjnego. Analizowany obszar w znacznej części przekształcony i pozbawiony wartościowych elementów środowiska przyrodniczego.*

Warto zaznaczyć, że wyłożony w ubiegłym roku projekt miejscowego planu dla Rakowa wzbudził wiele kontrowersji, co objawiło się podczas burzliwej publicznej dyskusji nad projektem, a następnie liczbą zgłoszonych uwag. Swoje wątpliwości zgłaszały m.in. firmy prowadzące działalność gospodarczą na obszarze objętym projektem planu, które wskazywały, że po ewentualnym wejściu w życie części zapisów, byłyby zmuszone do ograniczenia lub nawet zakończenia swojej działalności. Z drugiej strony, pojawiła się znaczna liczba głosów ze strony mieszkańców narzekających na zbyt intensywnie planowaną zabudowę mieszkaniową. *Mam wrażenie, że plan ten pisany był pod deweloperów chcących maksymalizacji zysków z budowy jak największej ilości bloków tutaj, a nie mieszkańców. Spójrzmy, już teraz znaczna część tego obszaru*



jest intensywnie zabudowana, natomiast brakuje szkół, przedszkoli, terenów zielonych. By wybrać się do parku większość mieszkańców jeździ na sąsiednią Ochotę, mimo że to niby Włochy uchodzą za zieloną dzielnicę – komentowała jedna z mieszkank.

Podkreślić należy, że obecne – trzecie – wyłożenie do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru Rakowa dotyczy jego części, tj. przepisów ogólnych wyróżnionych w tekście planu, a także przepisów szczegółowych w tekście projektu planu i rysunku projektu planu. W praktyce jest to około 10% powierzchni objętej poprzednio wyłożonymi projektami i dotyczy m.in. terenów położonych wzdłuż ulic Równoległej i Borsuczej.

Projekt miejscowego planu zagospodarowania będzie wyłożony do dnia 22 grudnia 2023 r. Zapoznać się można z nim siedzibie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego przy Alejach Jerozolimskich 44 w Warszawie w dni robocze w godzinach od 8.00 do 16.00. Projekt można też znaleźć w Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy – bip.warszawa.pl.

Uwagi do projektu planu mogą być wnoszone m.in. w formie papierowej – przesłane pocztą lub doręczone osobiście za pośrednictwem Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy do Prezydenta m.st. Warszawy, na adres Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy, w formie elektronicznej za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, profilem zaufanym albo podpisem osobistym, lub na adres email: sekretariat.BaiPP@um.warszawa.pl. Termin składania uwag upływa 8 stycznia 2024 r.

Grzegorz Rejowski

PŁATNE PARKOWANIE WE WŁOCHACH

PODJĘTO PIERWSZE KROKI W CELU WPROWADZENIA OPŁAT ZA PARKOWANIE W NASZEJ DZIELNICY.

Jeszcze na początku 2021 r. opłata za pierwszą godzinę parkowania w Warszawie wynosiła 3 zł. W tej chwili za ten sam czas postoju musimy zapłacić już 4,5 zł. Jednocześnie wzrosła wysokość kary za brak opłaty parkingowej i obecnie wynosi ona 300 zł, czyli jest to aż sześciokrotny wzrost w porównaniu z wrześniem 2020 r., kiedy za tę samą karę trzeba było zapłacić 50 zł. Warto zaznaczyć, że warszawski system opłat w strefie płatnego parkowania niestrzeżonego działa w ten sposób, że pierwsza godzina postoju jest najtańsza, a za drugą i trzecią musimy zapłacić więcej – odpowiednio 5,60 zł i 6,40 zł. Łatwo obliczyć, że za pozostawienie auta w Strefie Płatnego Parkowania Niestrzeżonego na trzy godziny trzeba zapłacić ponad 16 zł. Niestety, wspomniane podwyżki występują również w innych opłatach za parkowanie. W 2021 r. wzrosła również opłata za abonament mieszkańca. Obecnie w strefie płatnego parkowania obowiązują dwa rodzaje abonamentu: rejonowy – uprawniający do parkowania w promieniu 150 m od miejsca zamieszkania plus 100 m od najbliższego parkometru (30 zł rocznie za pierwsze auto i 1200 zł rocznie za każde kolejne) oraz obszarowy – zezwalający na parkowanie na terenie całego obszaru w bliskiej odległości od miejsca zamieszkania, najczęściej osiedla (600 zł rocznie). Ponadto strefa płatnego parkowania jest sukcesywnie powiększana. Od 2 stycznia 2023 r. o rejon pl. Hallera na Pradze-Północ oraz nowe obszary na Mokotowie, natomiast w listopadzie stołeczny ratusz rozpoczął konsultacje dotyczące rozszerzenia strefy części Mokotowa dla obszaru ograniczonego ulicami: Żwirki i Wigury od zachodu; ulicami Woronicza, Domaniewską i Idzikowskiego od południa; ulicą Czerniakowską od wschodu oraz ulicami Gagarina, Różaną i Kulskiego od północy.

STREFA PŁATNEGO PARKOWANIA NIESTRZEŻONEGO WE WŁOCHACH

Wydaje się, że już niedługo strefa płatnego parkowania może również objąć teren dzielnicy Włochy. Świadczy o tym fakt, że w czasie ostatniego posiedzenia dzielnicowej Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego przewodniczący Mateusz Załęski rozpoczął dyskusję na ten temat wprowadzając punkt

Wprowadzenie Strefy Płatnego Parkowania Niestrzeżonego (SPPN) w dzielnicy Włochy m. st. Warszawy do porządku obrad komisji.

Na obecnym etapie nie ma jeszcze konkretnych projektów obszarów. Strefa płatnego parkowania zapewne będzie wdrażana w taki sposób, który zapewni ciągłość obszarów z obszarami w sąsiednich dzielnicach. Wprowadzenie strefy płatnego parkowania prawdopodobnie będzie związane z wyznaczeniem niektórych ulic jako jednokierunkowych.

Radni z klubów koalicji rządzącej oraz przedstawiciele władz dzielnicy poparli wprowadzenie Strefy Płatnego Parkowania Niestrzeżonego we Włochach. Radni z klubów opozycyjnych wyrazili wątpliwości, czy wprowadzenie płatnego parkowania będzie skuteczne, przy czym radny Łukasz Jarosz w czasie obrad komisji wyraził opinię, że należy zacząć od przeprowadzenia szerokich konsultacji społecznych z mieszkańcami.

Wśród licznie zgromadzonych mieszkańców dominowały głosy krytyczne wobec idei wprowadzenia płatnego parkowania. Podnoszono, że strefa płatnego parkowania będzie stanowić obciążenie finansowe dla mieszkańców bez gwarancji znalezienia wolnego miejsca. Zdaniem mieszkańców, należałoby rozważyć wprowadzenie strefy mieszkańca jako alternatywy dla strefy płatnego parkowania (taka strefa działa już dla parzystych bloków przy ul. 1 Sierpnia), jednak pojawiła się potrzeba uszczelnienia systemu wydawania identyfikatorów strefy mieszkańca.

REALIA DALEKIE OD OCZEKIWAŃ

Według informacji zamieszczonych na oficjalnej stronie stołecznego ratusza wynika, że *Strefa Płatnego Parkowania Niestrzeżonego ma na celu poprawę sytuacji parkingowej mieszkańców. Strefa skłania przyjezdnych kierowców do krótszego postoju lub nawet zniechęca niektórych do wjechania w jej obszar, a zarazem zwiększa rotację parkujących samochodów.* Jednak rzeczywistość odbiega od tych założeń. Doświadczenia z wprowadzania strefy płatnego parkowania na sąsiedniej Ochocie wykazują, że ZDM przedstawiał inne rozwiązania w ramach konsultacji niż te, które wpro-

wadził w życie. Największe kontrowersje budzi bowiem fakt wyrażenia zgody na utrzymanie zwyczajowo przyjętego sposobu parkowania ukośnego, a następnie zmianę tego systemu. W efekcie, po wprowadzeniu strefy płatnego parkowania, na samym Rakowcu Południowym ubyło ponad 110 miejsc parkingowych, na całej Ochocie zaś ok. 1000 miejsc. Ponadto, wprowadzenie strefy płatnego parkowania negatywnie odbiło się na działalności lokalnych firm ponieważ zniechęca zmobilizowanych klientów poprzez konieczność wniesienia wcześniej niewymaganej opłaty.

Jest przestroga dla mieszkańców Włoch, żeby pilnować konsultacji społecznych z ZDM. Poważny problem dla mieszkańca związany ze strefą płatnego parkowania pojawia się też w chwili kupna samochodu, gdyż wyrobienie identyfikatora spółdzielni mieszkaniowej (WSM Ochota) trwa ok. 3 tygodni, wyrobienie pilota do szlabanu ok. 1,5 miesiąca, zaś na identyfikator ZGN trzeba czekać ok. 30 dni.

Warto dodać, że ciekawą alternatywę dla strefy płatnego parkowania opracowano na Saskiej Kępie – mieszkańcy ze Stowarzyszenia Obywatelskiego Saska Kępa przygotowali alternatywę dla strefy płatnego parkowania niestrzeżonego – projekt „Saska Kępa Parkingowo Przyjazna”. Przewidywał on priorytet parkingowy dla mieszkańców i najemców na podstawie identyfikatora z możliwością bezpłatnego parkowania na całym terenie Saskiej Kępy, a także bezpłatną dostępność miejsc parkingowych dla członków rodziny, gości, klientów, dostawców na miejscach z zachowaniem pierwszeństwa dla mieszkańców. Dodatkowo projekt przewidywał budowę dwóch lub trzech parkingów, w tym dwupoziomowego parkingu pod wiaduktami Trasy Łazienkowskiej, oraz wyznaczanie punktowych miejsc parkingowych,

w tym również odtwarzanie miejsc zlikwidowanych np. poprzez nadmierne słupkowanie. Przewidziano również zastosowanie pojazdów i urządzeń e-kontroli na potrzeby egzekucji przepisów i oznakowania odnośnie identyfikatorów i priorytetu parkingowego dla mieszkańców.

Adam Kulikowski i Paweł Ilczuk



Fot. Urząd Miasta

CIĄGNĄCA SIĘ SPRAWA URWANEJ

WIOSNĄ TEGO ROKU PISALIŚMY O BUDZĄCEJ WĄTPLIWOŚCI DECYZJI RADY DZIELNICY ODNOŚNIE PROJEKTU UCHWAŁY W SPRAWIE OPINII NT. NADANIA NAZWY „URWANA” DRODZE WEWNĘTRZNEJ BIEGNĄCEJ OD ULICY BUDKI SZCZĘŚLIWICKIE.

Przypomnijmy, że sprawa, którą opisaliśmy w artykule „Urwana... wspólnota z mieszkańcami” (Głos Włochowski nr 3/2023), ciągnie się od marca br. Jak się okazuje, nikt z urzędu nie kontaktował się z mieszkańcami i nie konsultował z nimi pomysłu nadania ulicy nowej nazwy. Niestety, włochowski ratusz zarządzany przez burmistrza z Pragi-Południe nie słynie z dialogu z mieszkańcami dzielnicy. Nie konsultuje z nimi m.in. lokalizacji nowych budynków komunalnych czy terenów, które mogłyby być przeznaczone na utworzenie zieleni parkowej. Wiele po co miałby pytać ich o nazwę jakiejś lokalnej uliczki? W tym miejscu warto cofnąć się do początku roku.

Lokatorzy bloków, których adresy miały się zmienić, o pomysły dzielnicy dowiedzieli się z facebookowej grupy osiedlowej. 54 spośród 61 mieszkańców zameldowanych pod omawianym adresem wystosowało pismo do burmistrza i radnych. Wyrazili w nim sprzeciw wobec pomysłu nadania ulicy nazwy „Urwana” i wezwali włodarza do wstrzymania procedury i zaproponowania nowej nazwy. Na próżno! Część z radnych w ogóle nie odpowiedziała na uwagi mieszkańców, a ci, którzy to zrobili, nie potrafili racjonalnie uargumentować, dlaczego nie ma alternatywy dla zaproponowanej nazwy. Ostatecznie nazwa została nadana. Mieszkańcy z tabliczek adresowych dowiedzieli się, że mieszkają przy ul. Urwanej. W praktyce wygląda to tak, jakby zmiana nazwy ulicy miała nastąpić za ich plecami.



Fot. Redakcja

Rzeczywiście, dzisiaj ulica „urywa się” w polu, ale według planów ma zostać przedłużona i mają przy niej stanąć kolejne osiedla. Co wtedy? Czy nazwa znowu zostanie zmieniona? A może nazwa „Urwana” zostanie wykorzystana przy jakiejś innej ulicy? Przecież niejedno nowe osiedle stoi przy drodze wewnętrznej, która póki co prowadzi donikąd, urywając się nagle.

Z jednej strony mieszkańcy uważają, że nowa nazwa ulicy budzi negatywne skojarzenia, przychodzi na myśl coś niedokończonego i niespójnego. Z drugiej strony, zwracając uwagę na szereg niedogodności, jakie powoduje nadanie nazwy ulicy, przy której już mieszkają ludzie. Co prawda wymiana dowodów osobistych nie jest wymagana,

więc nie pociąga to za sobą kosztów finansowych dla mieszkańców, ale muszą oni przecież zgłosić fakt zmiany adresu wszystkim firmom świadczącym im usługi i wystawiającym faktury. Do tego dochodzą problemy z wpisem do ksiąg wieczystych. Przez takie załatwianie sprawy sądy są jeszcze bardziej zawałone robotą, zupełnie niepotrzebnie. Zmiana adresu to także dodatkowe formalności w banku dla osób, które zaciągnęły kredyt hipoteczny. Mieszkańcy są rozżaleni i pytają, czy zmiany nazwy ulicy nie można było dokonać wcześniej, zanim wydano pozwolenia na budowę, zanim mieszkańcy się wprowadzili i zameldowali.

Grzegorz Rejowski



NASZE WŁOCHY
STOWARZYSZENIE

Wydawca: naszewlochy@gmail.com Stowarzyszenie Nasze Włochy, ul. Krańcowa 45/6, 02-493 Warszawa. **Wydano:** grudzień 2023 r. w Warszawie.

Projekt graficzny, skład komputerowy i druk: Drukarnia i Studio Graficzne M9.

Redaktor naczelny: Grzegorz Rejowski. **Kontakt z redakcją:** redakcja.gloswlochowski@gmail.com



StowarzyszenieNaszeWlochy



nasze_wlochy



StowarzyszenieNaszeWlochy



NaszeWlochy